Likwidacja opozycji sejmowej. Zjednoczenie międzynarodówek socjalistycznych.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 gr.

Rok II Warszawa, 5 stycznia 1930 r. № 1 (24).

PRZEDWIOŚNIE

Organ Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy.

Nowy rząd i likwidacja opozycji.

A więc powrót prof. Kazimierza Bartla. W przeciągu ośmiu miesięcy nad Polską unosiły się pioruny i błyskawice. Ze wszystkich stron zapowiadano burzę, która, niszcząc starą, stworzy nową Polskę. Marszałek Daszyński mówił podczas otwarcia sejmu o zamachach stanu. Prezydent Rzplitej w swem przemówieniu na Zamku do przywódców mówił o rewolucji, o strajku generalnym—a zakończyło sie powrotem prof. Kazimierza Bartla t. j. restytucją tego, co było od maja 1926 r. do marca 1929 r.

Jedyna zmiana, jaka zaszła przez zmianę p. Świtalskiego na p. Bartla, jest nie likwidacja systemu rządów pomajowych, jak buńczucznie zapowiadała sejmowa opozycja, lecz **likwidacja opozycji sejmowej.**

Dnia 24 grudnia 1929 r. „Robotnik" pisał:

> P. Bartel upadł przed pół rokiem, bo załamała się ponoć jego koncepcja „współpracy z Sejmem". P. Świtalski reprezentował „prawdziwych ludzi przewrotu".
>
> ...Grzmiało, błyskało... I raptem. . p Bartel „zbankrutowany" ponoć symbol niezbyt zdecydowanej chęci „współpracy z Sejmem"...
>
> ...Sądzimy, że system osiągnął w gabinecie p. Świtalskiego swój „punkt szczytowy". Teraz jest po drugiej stronie „szczytu"... z „dyrekcją" w dół. Nadchodzi czas początku likwidacji...
>
> Niema rady! Skończyło się. Człowiek rozsądny powinien to zrozumieć i wyczuć zawczasu".

Nie można sobie wyobrazić większej obłudy i cynizmu, niż powyższe słowa pepesowskie. Wszyscy pamiętamy jeszcze, jak to 17 kwietnia 1929 r. w Belwederze prof. Kaz. Bartel, żegnając się z marsz. Piłsudskim, zwrócił się do niego z następującemi słowami:

> Uznanie P. Marszałka dla mnie i dla kolegów moich było zawsze świętym rozkazem, powiadam świętym, gdyż odnosimy się do Ciebie, jak do Wodza Narodu, z pełnem nabożeństwem.
>
> Stosunek mój i moich kolegów, którzy wychodzą z rządu, i w których imieniu wolno mi to chyba powiedzieć, nie jest stosunkiem podwładnego do swego przełożonego. Jestto stosunek zwykłych ludzi do Wielkiego Człowieka.
>
> Wychodząc z rządu pragnę zaznaczyć, że stoję i zawsze jestem gotów do dyspozycji P. Marszałka, na każdem stanowisku, które mi P. Marszałek wskaże, na każdem stanowisku oddaję Ci moje siły, wszystkie moje zdolności, cały mój zapał oddaję Tobie, jako Wodzowi Narodu. Czuję się nadal Twoim podwładnym, Twoim urzędnikiem i Twoim żołnierzem, Panie Marszałku. Proszę, abyś to moje oświadczenie przyjął tak szczerze, jak je składam".

A więc jasno—do rządu powraca **„podwładny, urzędnik i żołnierz marsz. Piłsudskiego".**

Jedynie, co usprawiedliwić może radość pepesowców i ugrupowań chłopskich byłoby przypuszczenie, że po eksperymentach p. Świtalskiego prof. Bartel zmienił swoje poglądy. Aby rozwiać wszelkie iluzje oświadczył prof. Bartel 28 grudnia 1929 r., co następuje:

> Otóż jeszcze raz stwierdzam, że jedyną rzeczywistością rzeczywistą dzisiejszej sytuacji jest praca, oparta o ideologję Józefa Piłsudskiego. Obozy „pułkowników" czy „generałów", grupy czy grupki regime'owe — to są elementy urojone, elementy tworzone bądź przez ludzi którym zależy na rozbiciu jednolitości naszej pracy, bądź też przez tych, którym małe cele zasłaniają cel wielki.

Wszystkie powyższe cytaty świadczą, jak i całe życie współczesnej Polski, o tym niezaprze-

czonym fakcie, że całkowita władza znajduje się w rękach marsz. Piłsudskiego. Wśród współpracowników marsz. Piłsudskiego znajduje się młoda grupa wojowniczych pułkowników z p. Kaz. Świtalskim naczele, oraz grupa starszych, statecznych cywilów z prof. Kazimierzem Bartlem naczele. Teraz nastąpiła zmiana warty. Na miejsce młodszego p. Kazimierza przyjechał ze Lwowa starszy p. Kazimierz.

Oto istota rzeczy. Wszelkie zaś pepesowskie gadanie o „początku końca“ likwidacji systemu jest demagogiczną bujdą na resorach.

* * *

Fatalnym błędem byłoby przypuszczenie, że pepesowcy wraz z współtowarzyszami „opozycyjnymi“ są tak naiwni, że nie widzą tej „rzeczywistej rzeczywistości“. Kluczem do zrozumienia sytuacji politycznej w Polsce jest fakt, że „opozycja sejmowa“ jest zmęczona walką rządu z nią i dlatego szuka różnych dróg porozumienia z sanacją. Bowiem „opozycja sejmowa“ nigdy nie stała na stanowisku walki z rządem. „Opozycyjność“ została jej narzucona przez obóz sanacyjny, z którym pomimo to szukała dróg porozumienia.

Dowodami tej chęci sprzymierzenia się z sanacją były nietylko budżety, które opozycja dawała wszystkim rządom pomajowym, lecz także pełnomocnictwa, udzielane przez sejm rządowi. Ostatnią, wprost rozpaczliwą, próbą opozycji porozumienia się z sanacją była oferta, złożona kilka miesięcy temu przez Ignacego Daszyńskiego Józefowi Piłsudskiemu. Świadczy to najlepiej, jak gorzkim był „chleb opozycyjny“ dla pepesowców i reprezentantów chłopskich.

Gdy wszystkie te próby zawiodły i rząd najmniejszych koncesyj nie chciał udzielić, opozycja endecko-centro-lewicowa skorzystała ze swej formalnej większości w sejmie i uchwaliła votum nieufności rządowi Świtalskiego.

Chadecy, enperowcy, witosowcy, wyzwoleńcy, dąbczaki i pepesowcy postanowili wykorzystać ten fakt nie w celu „likwidacji systemu pomajowego“, ale dla porozumienia i pogodzenia się z sanacją. Obrady na Zamku pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej jaskrawo fakt ten uwypukliły. Wszystkie stronnictwa oświadczyły swą gotowość przystąpienia do zmiany konstytucji, o co głównie idzie sanacji. Nawet pos. Dąbski, prezes Stronnictwa Chłopskiego, który zawsze ma pełną gębę najdemagogiczniejszych frazesów opozycyjnych i wygrażał rządowi, na wypadek zmiany konstytucji, rewolucją—nawet on oświadczył na Zamku, że „kraj pragnie zmiany konstytucji“, wobec czego i on zmienia swoje poglądy. Jednocześnie zaznaczył, że konferował z pułkownikiem Sławkiem w tej sprawie. „Święta jedność narodowa“ nareszcie zwyciężyła. Nareszcie udało się opozycji porozumienie się z sanacją. „Opozycja“ skorzystała ze zmiany „warty rządowej“, i w objęciu władzy przez p. Bartla „podwładnego urzędnika i żołnierza marsz. Piłsudskiego“ obwieściła swoje zwycięstwo. Przez to nareszcie, pozbyła się narzuconej jej konieczności robienia „min opozycyjnych“.

* * *

Dla nas, niezależnych socjalistów, jak i dla całej klasy robotniczo-chłopskiej najważniejszem jest społeczno-klasowe oblicze każdego rządu. Któż będzie twierdził, że zmiana p. Świtalskiego na prof. Bartla oznacza jakąkolwiek zmianę klasową lub społeczną? Czy wpływ „Lewjatana“ przez zmianę osób zmniejszy się? Czy Związek Ziemian będzie mniejszy wpływ wywierał na całokształt życia politycznego w Polsce? Czy system podatkowy, polegający na przerzucaniu ciężarów utrzymania państwa na klasy pracujące, ulegnie zmianie? Pod tym względem nikt się nie łudzi, ażeby zaszły jakieś zmiany. A przecież te i im pokrewne sprawy są najważniejsze dla życia robotniczo-chłopskiego.

Atoli wszystkie te palące i najważniejsze sprawy w oczach pepesowców nie zasługują nawet na najmniejszą uwagę. Bo posłuchajcie, co mówi „Robotnik“ o nowym rządzie (Robotnik z dn. 30 grudnia).

> P. Bartel o ile sądzić można zrobił rodzaj kompromisu pomiędzy sobą a grupą zwolenników „silnej ręki“ Symbolem tego kompromisu jest pozostanie w gabinecie p. Al. Prystora. **P. Bartel osłabił** i to znacznie, sam z punktu swoją pozycję i w sejmie i w społeczeństwie.

Oto pierwsza ocena nowego gabinetu przez pepesowców. Ani jednem słowem nie wspominają o żadnem innem ministrze i o żadnej innej sprawie. Są konsekwentni. Interesują ich tylko posady, t. j. Kasy Chorych. Rozumie się, że dla „dekoracji“ napewno znajdą frazesy pół—i ćwierć opozycyjne, lecz słowa te będą tylko maską dla zasłonięcia ich posad szukającego oblicza.

Trzyletnie „manewry opozycyjne“ od PPS do Chadecji i Witosowców wykazały zupełne bankructwo i tchórzostwo tych stronnictw. Manewry te wykazały, że szło im nie o zasady a o posady, nie o walkę a o wygody.

Dla szczerych klasowych, lewicowców stojących na gruncie rewolucyjnego socjalizmu jest jasnem to, że muszą być w opozycji do każdego rządu burżuazyjnego, jeśli uczciwie i konsekwentnie walczą o rząd robotniczo-chłopski. *Dr. J. K.*

Kursy języka międzynarodowego ESPERANTO.

Zarząd Rob. Stow. Esperantystów „Praca—Laboro“ niniejszem komunikuje, że w lokalu swoim przy ul. Długiej 19, oficyna I. p., organizuje 2 kursy języka Esperanto a mian: Kurs niższy—dla początkujących i Kurs wyższy—dla zaawansowanych.

Zapisy w każdą środę w lokalu wyżej wymienionym od godz. 8 do 10 wieczorem.

Dla tych, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie mogą brać udziału w lekcjach osobiście, został zorganizowany Kurs korespondancyjny pod pedagogicznem kierownictwem D-ra. M. Weisbluma. O szczegóły i prospekty tego kursu prosimy się zwracać bezpośrednio na adres Zarządu Stowarzyszenia ul. Marszałkowska 81 m. adw. Litauera.

Z TEKI SOCJALISTY.

Czy Polska musi być kapitalistyczna?

W sanacyjnym „Kurjerze Porannym“ z dnia 12 grudnia p. F. Bierkiewicz (były socjalista) pisze:

„Że rząd obecny nie okazał się wrażliwym na zaniepokojenia (PPSowców) tłumaczy się to tem, że będąc rządem interesu narodowego i **prowadząc jedynie dziś możliwą politykę kapitalistyczną**, korygowaną interesami mas, jest jednak ideologicznie ze światopoglądem kapitalistycznym nie związany“.

Gdyby w Polsce zrozumiano, że w dyskusji politycznej jeden argument z życia gospodarczego jest ważniejszy od stu plotek kawiarnianych, powyższy artykuł wywołałby niewątpliwie ożywioną polemikę prasową; skoro jednak koledzy p. Bierkiewicza, z pod znaku „Lewjatana“ pominęli jego artykuł milczeniem, pozwolimy sobie oświetlić myśli autora z punktu widzenia socjalistycznego.

Rządy interesu narodowego.

Na czele swojego programu bojowego sanacja postawiła hasła: „Precz z partjami, precz z klasami społecznemi, my reprezentujemy cały naród“. Na dowód czego rozbiła jedność obszarników i przyciągnęła do swoich szeregów Radziwiłłów i Lubomirskich; rozbiła PPS i pozwoliła zasiąść Moraczewskiemu i Jaworowskiemu przy jednym stole z książętami i kapitalistami; wreszcie rozbiła nawet jedność żydów i zaadeptowała posła Wiślickiego, przestrzegając zresztą ściśle „numerus clausus“ antysemitów, bo prawdopodobnie znalazłaby więcej „zwolenników“ wśród żydów, gdyby chciała.

Socjalistów jednak ta „jedność narodowa“ na terenie sejmowym w błąd wprowadzić nie może. Nas interesuje inne pytanie: Czy rząd przestrzega tę samą solidarność, tę samą opiekę nad sprawami ekonomicznemi i kulturalnemi różnych klas, jaką wykazał w sprawach politycznych?

Polska wieś, na 20 miljonów mieszkańców, liczy 16 miljonów małorolnych i bezrolnych; w miastach pracuje 900 tysięcy robotników i około miljona rzemieślników, co razem z rodzinami czyni 8 miljonów mieszkańców; ogółem więc „Polska pracująca, Polska robotniczo-chłopska“ liczy blisko 24 miljonów osób, czyli 80 proc. całej ludności kraju. Czy 80 procent „radosnej twórczości“ sanacji zostało poświęcone masom pracującym?

Odbudowano rolnictwo; czy w tej samej mierze rozdzielono ziemię, między tymi, którzy jej nie posiadają? Ilość małorolnych i bezrolnych jest dziś większa niż przed wojną.

Produkcja fabryk, hut i kopalń, dzięki wydatnej pomocy rządów pomajowych, wzrasta stale; gdy robotnicy Łodzi lub Zagłębia strajkują, rząd siłą lub arbitrażem zmuszą ich do powrotu do pracy, rzucając ochłapy w postaci minimalnej podwyżki płacy,

W okręgach przemysłowych znajduje się obecnie 155000 bezrobotnych i 100000 pracujących 2—4 dni w tygodniu. Gdy konjunktura była dobra sanacja zapisywała zmniejszenie bezrobocia na swoje dobro. Czy zgodzi się obecnie sanacja przejąć wzrost bezrobocia na ciężar swego sumienia... i swojej kieszeni?

Jak gospodaruje kapitalizm?

W tym samym numerze „Kurjera Porannego“ w którym p. Bierkiewicz twierdzi, że rząd w Polsce może dziś prowadzić jedynie politykę kapitalistyczną, czytamy w artykule p. t. „Jak kapitaliści zagraniczni gospodarują w Zakładach żyrardowskich“ co następuje:

„Drugie przekroczenie zarządu polega na tem, że w sprawozdaniu nie wyszczególniono na co poszła kwota 7 mil. 300 tys. zł, podana jako koszty jeneralne“. (Od siebie nadmieniamy, że skoro pieniądze te nie zostały zużyte na wybory sejmowe, należy przypuścić, że ugrzęzły w kieszeniach francuskich właścicieli „Żyrardowa“).

Po wyliczeniu różnych innych przekroczeń Zarządu „Kurjer“ podaje, że nadużycia te były dlatego możliwe, że na ogólną ilość 4300 głosów reprezentowanych na zebraniu, 2200 posiadało trzech członków zarządu francuzów, „sprzymierzeńców“ politycznych Polski.

Z innego pisma dowiadujemy się, że Towarzystwo „Huta Bankowa“ płaci w tym roku 30 procent dywidendy, a Huta Sosnowiecka 12 procent, rezerwując znaczne sumy na nowe inwestycje. Oba Towarzystwa należą do Syndykatu hut, który dyktuje ceny, jakie mu się podoba, i w obu przedsiębiorstwach rządzą również francuzi.

Aby jednak czytelnicy nasi nie myśleli, że jedynie obcy kapitaliści są tak chciwi, a nasz rodzimy kapitalizm jest przesiąknięty miłością dla klasy robotniczej, cytujemy następujące zdanie z burżuazyjnego „Naszego Przeglądu“ z 22 grudnia.

„Przeważnie stwierdzamy, że przemysłowcy w Polsce zasklepieni są w swych ciasnych sprawach klasowych, pamiętając wyłącznie o własnej kieszeni, spuszczając z oka interesy ogólno-państwowe, z któremi się utożsamiają w jednym tylko kierunku: dojenie krowy skarbu na własny użytek. Daremnie szukanoby w tych sferach zdźbła solidaryzmu“.

Gdy więc pisarz burżuazyjny rzuca podobne oskarżenie w twarz polskim kapitalistom i stwierdza, że korzystają oni ze skarbu, aby napchać własne kieszenie, pan Bierkiewicz, b. socjalista, dumny jest z tego, że rząd „interesu narodowego“ może prowadzić dziś jedynie politykę kapitalistyczną! Komentarze zbyteczne.

Kryzysy rządowe i kryzysy gospodarcze.

Kilkakrotnie stwierdziliśmy już ścisłą łączność, jaka istnieje w Niepodległej Polsce między kryzysami gospodarczemi i kryzysami politycznemi, ujawniającemi się w przesileniach rządowych.

Ustąpienie ministra Moraczewskiego na rzecz Paderewskiego możnaby nazwać „kryzysem aprowizacyjnym", ponieważ Polska była zależną od pomocy ententy, która bojkotowała rząd robotniczy, nawet pod kierownictwem PPS.

Po wojnie z Rosją, najpoważniejszym był kryzys inflacyjny w roku 1924, gdy rząd Witosa musiał ustąpić z powodu nędzy mas robotniczych wywołanej inflacją marki polskiej. Nastąpiły wówczas rządy drobnomieszczańskie p. Grabskiego, oparte na Chjeno-Piascie z jednej strony i na endecji robotniczej PPS—z drugiej strony. Rządy te nie rozumiejąc istoty wielkiego kapitału współczesnego, nie mogąc uzyskać kontaktu z kapitalizmem zagranicznym, musiały się załamać i raz na zawsze znikły z życia politycznego Polski.

Nastąpił przewrót majowy — pierwsza próba stworzenia rządów wielkokapitalistycznych, bez udziału endecji, czy to z prawej strony czy z lewej strony. Klasa burżuazyjna szybko zorjentowała się w sytuacji, rządy pomajowe energicznie i z rozmachem wzięły się do pracy, ruch robotniczy został zdziesiątkowany, pożyczkę zagraniczną otrzymano, i zdawało się, że „sanacja moralna" kapitalizmu została nareszcie osiągnięta.

Ale oto minęły 3 lata i okazało się, że wycieńczony i osłabiony organizm gospodarczy Polski nie mógł pogodzić się z silnemi dawkami kapitalistycznemi, jakiemi karmiła go sanacja.

Rząd poświęcił wszystkie swe siły, aby zbudować wspaniałą kopułę, któraby była widoczna daleko, aż w Ameryce, ale osłabiał coraz bardziej fundamenty, na którym opierał się cały gmach ekonomiczny kraju.

Chłop i robotnik popadają w coraz większą nędzę, przemysł i rolnictwo z tego powodu kuleją, i oto jest prawdziwy i jedyny powód dlaczego p. Switalski musiał podać się do dymisji.

Obie formy rządów, drobno mieszczańskie i wielko kapitalistyczne, zbankrutowały, ponieważ nie liczyły się z rzeczywistymi warunkami kraju. Jedyny rząd, który potrafiłby podnieść siły produkcyjne w Polsce, to rząd robotników i chłopów, gdyż od ich możliwości wydajnej pracy zależy bogactwo narodowe. *M. Gerson.*

ZJEDNOCZENIE MIĘDZYNARODÓWEK.

8 grudnia 1929 r. Rada Naczelna Angielskiej Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy przyjęła rezolucję, potwierdzającą „życiową konieczność zjednoczenia sił robotniczych w jednej Międzynarodówce, włączające wszystkie ugrupowania" zdecydowała przygotować odpowiednie propozycje i wpłynąć w tym duchu na Międzynarodówkę Socjalistyczną.

Jest to uchwała o wielkim znaczeniu. Siły reakcji, konsolidacja kapitału, wzrost wyzysku robotniczego ze stron panującej burżuazji zmuszają klasę robotniczą do podjęcia częściowej kontrofenzywy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby udało się przezwyciężyć, istniejące między poszczególnemi partjami robotniczemi rozbieżności i połączyć te partje w jedną jakąś całość — to siły proletarjackie wzrosłyby w imponujący sposób. Najszersze sfery robotnicze są więc w tem ogromnie zainteresowane. Jedność robotnicza stała się przeto ulubionem hasłem najszerszych mas robotniczo-chłopskich.

Niestety, przy istniejących obecnie warunkach nie uda się to urzeczywistnić natychmiast. Rozbieżności są jeszcze zbyt wielkie. A mimo to— konieczność jednolitej i solidarnej walki jest tak wielka, że masy robotniczo-chłopskie nie mogą przestać o to walczyć.

Jedynem przeto wyjściem jest: federacja różnych socjalistyczno-robotniczych partyj w jednym i tym samym kraju na zasadzie najszerszej tolerancji i wolności przekonań i agitacji wewnątrz partji. Niechaj poszczególne partje, dopóki istnieją większe rozbieżności między niemi—nie likwidują się, lecz zachowując swą organizacyjną i ideową niezależność, łączą się w jednej federacji dla wspólnej walki politycznej przeciw wspólnemu wrogowi klasowemu, burżuazji i wszelkich form kapitalistycznej reakcji. Przeciw wspólnemu wrogowi — niechaj cała klasa robotnicza wystąpi solidarnie.

Ta zasada już omal całkowicie zwyciężyła w Anglji., „Partja Pracy" („Labour Party") jest właśnie federacją wszystkich bez wyjątku klasowych związków zawodowych i różnych partyj socjalistycznych W wyborach, gdy idzie o przeciwstawienie się całemu obozowi kapitalistycznemu, wszystkie związki i partje występują solidarnie. Lecz to nie przeszkadza każdemu poszczególnemu ugrupowaniu prowadzić samodzielnej ideowej linji. Bratnia nam Angielska Niezależna Partja Pracy pod kierownictwem tow. tow. Maxtona i Brokwaya występuje naprz. często bardzo ostro przeciw poszczególnym przedłożeniom oddzielnych ministrów gabinetu Mac Donalda.

Drugim koniecznym krokiem dla zwiększenia sił robotniczych jest połączenie sił robotniczych w płaszczyźnie międzynarodowej. Właśnie Angielska Niezależna Partja Pracy, która tak śmiało — jak nikt inny, z taką energją, konsekwencją, szczerością i wielkim poczuciem odpowiedzialności, prowadzi wprost bohaterską walkę ze wszelkiemi siłami rodzimego kapitału i imperjalizmem wie lepiej aniżeli którakolwiek może partja—jak wielką jest konieczność połączenia międzynarodowych sił robotniczych. Tem się właśnie objaśnia, dlaczego o

tym połączeniu Międzynarodówek mówi najwiecej Angielska Niezależna Socjalistyczna Partja. Jako awangarda międzynarodowego ruchu robotniczego, odgrywa ona wielką rolę w międzynarodowym ruchu robotniczym, i nie przestaje ona ciągle podkreślać konieczności tej jedności międzynarodowej.

Rozumie się, że natychmiastowe połączenie Międzynarodówek Robotniczych jest teraz wykluczone. Dopóki z jednej strony komuniści ze swą wąską sektancką, manją centralizmu nie pozwalającą na żadne dyskusje, na wolność ideową w obozie robotniczym, uznający tylko dyktatorski system dyktowania z góry, — a z drugiej strony, dopóki prawicowe socjalistyczne ugrupowania nie wyrzekną się swych koalicyjnych kombinacyj z burżuazją — połączenie międzynarodówek jest niemożliwe.

Lecz mimo to, iż połączenie to nie jest obecnie aktualnem dobrze się stało, że angielscy nasi towarzysze nie przestają o tem mówić i za tem agitować. Aby połączenie to kiedyś nastąpiło, jest koniecznem, aby myśl ta nie umierała, aby świeciła się ona na firmamencie robotniczym, dodając otuchy masom robotniczym w ich walce o jedność międzynarodową przez co stwarza się grunt, na którym będzie to możliwem później urzeczywistnić.

Jedna połączona Międzynarodówka, jeśli ma ona powiększyć siły robotnicze i jeśli ma ona kiedyś się urzeczywistnić, może być zbudowana tylko na gruncie stanowczej walki robotniczej z całym ustrojem kapitalistycznym, i na gruncie tolerancji i wolności wewnątrz obozu robotniczego. Dyktowania z góry to uniemożliwiają. Powrót do zasad I-ej Międzynarodówki, którą stworzył Karol Marks, i powrót do tej wolności, którą stworzył Marks — oto hasło, które może i powinno połączyć wszystkich. Można oddzielnie maszerować, lecz trzeba wspólnie bić wroga pod jednym czerwonym sztandarem—oto naczelna zasada proletarjackiej strategji.

Gdy angielscy niezależni towarzysze postawili przed kilku laty po raz pierwszy na posiedzeniu Międzynarodówki Robotniczej wniosek o połączeniu Międzynarodówek, pierwsza partja, która się za tem wypowiedziała i za tym wnioskiem głosowała była Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce. Bo my, tak samo jak angielscy towarzysze, pomimo dzielących nas od innych partyj robotniczych, różnic, wiemy i czujemy, jak wielkim historycznym czynem byłoby to połączenie, i dlatego ze względów zasadniczych wtedy, jak i obecnie podtrzymujemy szczerze tę śmiałą inicjatywę. Jest to też jeden z punktów programu Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce. Największą potrzebą w obozie robotniczym jest międzynarodowa jedność.

I ona zwycięży pomimo chwilowych tarć i walk wewnętrznych. Proletarjusze wszystkich krajów i narodów się połączą, bo nie chcą oni zginąć z rąk międzynarodowego kapitału, międzynarodowego wyzysku i międzynarodowej reakcji.

J. Czeski.

BURŻUAZJA, NAUKA A RELIGJA.

(Dokończenie).

Wkrótce po śmierci Kopernika, Galileusz, otwarcie stanął w obronie teorji o obrocie ziemi. Badając, przez siebie sporządzonym teleskopem, księżyc, słońce i gwiazdy, Galileusz doszedł do wniosku, iż Kopernik miał rację, twierdząc, że nie słońce naokoło ziemi — jak to głosił kler, lecz przeciwnie, ziemia naokoło słońca się obraca. Oskarżono go o oszustwo, bluźnierstwo, kacerstwo i bezbożność. Chcąc się bronić, napisał list do opata Castellego, nadmieniając, że „pismo święte" nie może być powagą naukową, lecz tylko przewodnikiem moralności. To pogorszyło sprawę. Wezwano go przed sąd inkwizycji, oskarżając o herezję, że ziemia obraca się naokoło słońca, co jest „całkiem sprzeczne z pismem świętem". Nakazano mu się wyrzec tej herezji, grożąc uwięzieniem. Polecono również, by zaprzestał nauczać i bronić teorji Kopernika oraz by złożył oświadczenie, iż nie będzie jej w przyszłości ani szerzył ani też podtrzymywał. Złamany na duchu, zgodził się na żądane odwołanie oraz dał wymagane przyrzeczenie.

Po szesnastu latach (1662) Galileusz odważył się ogłosić dzieło p. t. „Układ świata", którego celem była obrona zasad Kopernika. Wezwano go przed trybunał inkwizycji oskarżając go, że utrzymywał, że ziemia obraca się naokoło słońca. Oświadczono mu, że ściągnął na siebie karę za odczepieństwo. Zmuszono, by na klęczkach z ręką na biblji wyparł się i przeklął naukę o ruchu ziemi. Później wtrącono go do więzienia i obchodzono się z nim z nieubłaganą surowością przez pozostałe dziesięć lat jego życia.

W obronie obrotu ziemi wystąpił również włoch Giordano Bruno. Że zaś nie myślał ukrywać swego przekonania popadł wkrótce pod cenzurę władz duchownych i musiał szukać przytułku kolejno w Szwajcarji, Francji, Anglji i Niemczech. Ale czujne oko inkwizycji tropiło go bezustannie i wreszcie upolowało we Włoszech. Przytrzymano go w Wenecji i wtrącono na 6 lat do więzienia Rombi. Na żądanie władz kościelnych przewieziono go później do Rzymu i zamknięto w więzieniu inkwizycji, oskarżając nietylko o herezję, ale też o szerzenie odczepieństwa oraz napisanie dzieł „nieprzystojne" dotykających religję. Po dwuletniem więzieniu stawiono go przed sądem, uznano winnym przypisywanych mu czynów, wyklęto, a gdy nie chciał niczego odwołać, oddano w ręce władzy świeckiej, aby go nawracała „z najwyższem miłosierdziem, bez krwi przelewu", straszna ta formuła oznaczała spalenie więźnia na stosie. Wiedząc dobrze, że

chociaż ciemiężyciele zniszczą jego ciało, myśl jednak pozostanie wśród ludzi, tak powiedział do sędziów: „z większym może strachem wydajecie wyrok na mnie, niż ja go przyjmuję". Spalono go w Rzymie 16 lutego 1600 r.

W r. 1619, czyli w 19 lat po egzekucji nad Bruno w Tubusie, z jeszcze większą surowością został stracony z oskarżenia o ateizm Lucillo Vanini (wyrok naprawdę był straszny). Vanini musiał wykonać publiczną pokutę, następnie miał być wleczony przez konia, później zaś, po ucięciu mu języka, miał być żywcem spalony.

Wynalezienie druku — jakieśmy wyżej już wspomnieli—wytworzyło wielkie niebezpieczeństwo dla potęgi kościoła katolickiego. W r. 1559 papież Paweł IV ustanowił kongregację Indeksu Oczyszczającego (index expurgatorius). „Obowiązkiem jego jest badanie książek i rękopisów, mających być ogłoszonemi, oraz orzeczenie, czy ludowi można pozwolić je czytać".

Ten indeks książek zabronionych wskazywał z początku tylko takie dzieła, których nie wolno było czytać, lecz gdy to uważano za niedostateczne, zakazano wszystkiego, cokolwiek nie było dozwolonem.

A i dziś jeszcze taki indeks istnieje. Bogobojnemu i prawowiernemu katolikowi do dziś dnia nie wolno czytać dzieł Goethego, Darwina, Woltera, Marksa i w. w. in.

Prześladowanie uczonych i niszczenie cennych dzieł nie było czemś nowem. Jeszcze na długo przed powstaniem chrześcijaństwa religje „pogańskie" tłumiły wszelką myśl krytyczną, zagrażającą z natury rzeczy ich egzystencji i panowaniu. Starożytna Grecja była ojczyzną wielkich myślicieli. Sokratesa oskarżono o szerzenie niewiary; skazano go na śmierć, zmuszając do wypicia trucizny w 399 r. przed narodźeniem Chrystusa. Eurypides popadł pod klątwę odszczepieństwa. Eischilos z trudem uniknął ukamienowania za bluźnierstwo.

Powiadają, że Amru, namiestnik kalifa Omara, podbiwszy Egipt, został w Aleksandji gramatyka greckiego Jana, przezwanego Pracowitym. Rachując na przyjaźń, która zawiązała się między nimi, grek prosił o darowanie mu szczątków wielkiego księgozbioru, ocalonych od srogości wojny i fanatyzmu religijnego. Amru posłał do kalifa, zapytując o rozkazy. — „Jeśli księgi zgadzają się z koranem (święta księga mahometan), tem słowem bożem, to są niepotrzebne i po co je chować, a jeśli się nie zgadzają, to są niebezpieczne: każ je zniszczyć". Taka była odpowiedź kalifa; spełniając rozkaz, Amru rozdał księgi ludziom aleksandryjskim, i w sześć miesięcy nie pozostało po nich ani śladu.

Podczas prześladowań religijnych zginęły najcenniejsze księgozbiory starożytności, przez co badanie dziejów świata starożytnego zostało wielce utrudnione.

Lucyfer.

ROZMYŚLANIA ŚWIĄTECZNE.

Swięta dały okazję politykom wszystkich obozów do głębszych refleksyj nad zagadnieniami polityczno-społecznemi. W refleksjach tych obok rozmyślań „ludzi dobrej woli" znajdujemy także ostre zgrzyty, związane ponoć z sytuacją polityczną.

Zgrzyt świąteczny wnosi przedewszystkiem „Robotnik", który akurat w chwili porozumienia się z sanacją oświadcza, że dąży do

> zniszczenia samych powodów nienawiści w życiu ludzkiem, a więc zniszczenia krzywdy społecznej".

Naprawdę robi się człowiekowi nieprzyjemnie, kiedy „Robotnik" w tak uroczystej chwili staje się taki... rewolucyjny i mówi o zniszczeniu krzywdy społecznej. Ale wyjaśnienie tego nagłego wybuchu rewolucyjnego znaleźć można w tymże „Robotniku" w artykule Daszyńskiego, który zapewne mimowoli, ale zupełnie słusznie zaznacza, że

> zaufanie klasy robotniczej do swoich wodzów jest duże, ale wcale nie ślepe.

Smutne to ale prawdziwe. Czy to Daszyński wie z własnego doświadczenia?

* * *

Więcej natomiast radości znaleźć można w refleksjach endeckich. Ci są „dobrej myśli" P. Rykarski z satysfakcją stwierdza;

> **Naród nasz nie jest narodem idjotów i tchórzów, nie jest luźnem zbiorowiskiem jednostek, które w życiu zbiorowem pragną tylko osiągnąć osobiste korzyści.**

Istotnie jest to objaw wielkiego optymizmu, bo nie należy zapominać, że z obozem p. Rybarskiego związane sę nazwiska b. min. skarbu Kucharskiego i jego sprawa żyrardowska p. Korfantego i innych „zbawców ojczyzny".

Ktoby jednakże zastanawiał się nad źródłem tej radości endeckiej, to wyjaśnienie znajdzie u p. Romana Dmowskiego, który bez zająknienia obwieszcza wszystkim, że

> dla naszej cywilizacji niema zbawienia poza Rzymem

A Juljusz Słowacki twierdził, że „Polsko, Twa zguba w Ryymie". Ale od tego czasu, tyle wody upłynęło w Wiśle i endecy probóją nanowo masy otumanić.

* * *

Obok rozmyślań, nastawionych na „wyższe nuty" spotykamy także całkiem poziome refleksje. W organie ziemian sanacyjnych „Dzień Polski" p. Michał Jasieński zajmuje się w okresie świątecznym sprawami materjalnemi. Mówi wyraźnie:

> Gdy rzeczowo zastanowimy się nad położeniem rolnictwa, a zwłaszcza większej własności, dochodzimy wprost do tragicznych refleksyj.
>
> Opinja, jakoby Polska, przechodziła kryzys ekonomiczny w rolnictwie słabiej od innych państw europejskich, jest chyba iluzją, wynikającą z nieświadomosci stanu, w jakim znajdują się wszystkie warsztaty rolne.

Smutno p. Jasieńskiemu, bo zarobki małe, toteż „ludzie dobrej woli“ organizują się. P. Jasieński chce uratować kieszenie magnackie i nawołuje:

Ziemiaństwo, jako odłam inteligencji rolniczej, winno stworzyć jednolity front rolniczy dla zadokumentowania swą pracą o konieczności egzystencji swych warsztatów dla Państwa, jako przykładów kultury rolniczej. Władze naczelne i organizacje powinny zrozumieć grozę sytuacji, wzmóc obronę i należycie docenić doniosłość odpowiedzialności, jaka na ich barki włożoną została przez ogół ziemiaństwa.

Czy to ładnie akurat w takiej chwili mówić o kieszeni? Czy to wypada głośno mówić, że ziemiaństwo nie zadawalnia się tylko życiem pozagrobowem, lecz przywiązuje wielką wagę do marności tego świata. Trudno, nie wytrzymał i wygadał, się z tem co mu „leży na wątrobie“.

Ale największe zgrzyty wniósł, zdaniem naszem, generał Jan Romer, który złożył w Belwederze „posłuszne żołnierskie życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Marsz. Piłsudskiemu“, a potem krótko zaraportował w „Kurjerze Porannym“ że „wieczny pokój — był i jest utopją“. Po takiem oświadczeniu świątecznem należy opuścić kurtynę. Bo dalsze refleksje mogłyby wykazać, że wcale nie było refleksyj n. t. „pokój ludziom dobrej woli“.

Ruber.

LEKARZE A CHORZY.

Już Stańczyk (nie poseł z PPS) twierdził, że Polska najwięcej ma lekarzy. Gdy cię cośkolwiek zaboli wnet znajdziesz „lekarza“ w osobie cioci, wujcia i innych „starszych pań“, które na każdą chorobę posiadają lekarstwo. Takich „lekarzy“ i znachorów najwięcej znajduje się na wsi, dokąd światło nauki medycznej nie zawsze dociera.

Poniżej przytaczamy dane statystyczne lekarzy w różnych państwach w latach 192 —26.

Lekarze w różnych państwach w latach 1925—26.

PAŃSTWO	Powierzchnia km.²	Ludność	Liczba lekarzy	Na 1 lekarza przypada ludności (zaokr. w setkach)	1 lekarz przypada na km.²
St. Zjedn. Am. Półn.	3.000.000	118.000.000	149.521	800	20
Anglja*)	58.344	38.890.000	—	1000	—
Japonja	381.250	59.736.822	45.326	1300	8
Danja	44.325	3.457.390	2.485	1400	18
Niemcy	472.033	62.564.653	44.356	1400	11
Węgry	92.916	8.364.653	5.962	1400	16
Estonja	47.538	1.114.630	668	1700	71
Norwegja	323.793	2.788.887	1.604	1700	202
Łotwa	65.791	1.870.520	1.063	1800	62
Holandja	40.828	7.461.493	4.177	1800	10
Grecja	147.634	6.573.124	3.712	1800	40
Czechosłowacja . .	140.394	(r. 1920) 13.613.172	6.359	2100	22
Rosja Sowiecka . .	21.210.500	(r. 1921) 146.304.933	52.429	2800	404
Szwecja	448.459	6.036.118	2.116	2900	212
Bułgarja	103.146	5.301.420	1.360	3900	76
Finlandja	343.631	3.526.389	898**)	3900	383
Polska	388.390	29.511.095 (1 l.1926)	7.087 (1 l. 1926)	4200 (1. l. 1926)	55
		29.853.067 (1 l.1927)	8.798 (1 l. 1927)	3400	
Litwa	55.679	2.255.520	465	4800 (1. l. 1927)	120

Z tablicy powyższej okazuje się, że prawdziwych lekarzy w Polsce wcale niema zadużo. Jeden lekarz przypada u nas na 3.400 osób, podczas gdy w pierwszych 10 państwach, wymienionych w naszej tablicy na takąż ilość osób przypada po 2, a w Stanach Zjednoczonych nawet czterech lekarzy.

Niestety nie posiadamy danych co do ilości chorych i sfer, z których się rekrutują. Okazałoby się wtedy, że dostawcy „mięsa lekarskiego“ rekrutują się przeważnie z pośród klas pracujących, którzy nietylko nie wyjeżdzają na wywczasy letnie na Rivierę, ale nawet normalnie ustawą przepisanych urlopów nie utrzymują.

Z życia robotniczego.

Demonstrahja bezrobotnych w Pabjanicach. Dn. 19 grudnia ub. r. około 300 bezrobotnych demonstrowało przed magistratem w Pabjanicach. Policja usiłowała bezrobotnych rozproszyć, ale doszło do starcia pomiędzy policją a demonstrantami. W wyniku zajścia zaaresztowano kilka osób.

* * *

4 robotnicy ciężko ranni. W fabryce maszyn „Perkins-Danowicz" w Stryju nastąpiła eksplozja cylindra w czasie ruchu. Wybuch zerwał dach z budynku. Ciężkie rany odnieśli 4 robotnicy, których przewieziono do szpitala.

* * *

Na kopalniach. Dnia 16 grudnia na kopalni Jerzy, szyb Ida, na Górnym Śląsku wskutek zawalenia się ściany kopalnianej, (6 metrów wysokiej) — na robotników — zostali śmiertelnie ranni: Kieszel Edward, Wieczorek Alojzy i Matlik Jerzy.

Na kopalni „Artur" w Sierszy ulegli wypadkowi robotnicy: Karol Więcek, który doznał złamania obu nóg i Józef Paw, który złamał prawą nogę.

Na kopalni „Piłsudski" w Jaworznie spadł odłam węgla na głowę robotnika Karola Bąka, który poniósł śmierć na miejscu.

Na terenie kopalni „Leopoldyna" został zasypany obsuwającą się przez zapadanie ganków ziemią 16 let. Szczyl Wiktor. Wydobyto już tylko zimne zwłoki.

Na pochylni szybu Barbara w kopalni „Król", należącej do Skarbofermu, idące z wielką szybkością wózki naładowane węglem najechały na 2 górników Jaszczaka i Szymińskiego, którzy w momencie przejazdu poślizgnęli się i upadli na szyny. Nieszczęśliwi zostali dosłownie przepołowieni.

Na kopalni „Cecylja" w Szarleju wskutek przedwczesnego wybuchu naboju został ciężko ranny górnik Buchta, którego w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala w Tarnowskich Górach.

W Stolicy. Na rogu ul. Poznańskiej i Nowogrodzkiej przy budowie gmachu centralnego telegrafu i telefonów międzymiastowych, belka przygniotła robotnika 22-letniego Franciszka Badowskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego rany tłuczone twarzy i dolnej wargi.

— Przy ul. Puławskiej 115, na pracującego w studzience, na terenie budowy domu spółdzielni mieszkaniowej oficerów-lotników, montera, 25-letniego Jana Zasońskiego spadły 2 cegły z wysokości 2-ch mtr. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie kręgosłupa.

Demonstracja bezrobotnych w Bydgoszczy.— „Dziennik Bydgoski" (30.XI.29) donosi, że demonstracja bezrobotnych w liczbie 500 osób przed magistratem została przez policję rozpędzona. Podczas szarży policji konnej płazowano demonstratów pałaszami. Kilku bezrobotnych odniosło rany a 6 osób zostało zaaresztowanych. Podczas demonstracji bezrobotni krzyczeli: „niech strzelają do nas, a my nie ustępujmy". Pomimo to policja rozpędziła demonstrantów.

* * *

Bezrobocie w Łodzi. Bezrobocie i nędza wśród robotników wzmaga się z każdym dniem. Część fabryk ogłosiła bankructwo i robotnicy tych fabryk zostali wyrzuceni na bruk. Część fabryk zredukowała pracę do kilku dni w tygodniu. I tak fabryka Scheiblera—Grohmana **(6.000 robotników)** pracują 3 dni w tygodniu, Widzewska Manufaktura **(6.000 robotników)** 2 dni, Gayer **(4.500 rob.)** 3 dni, Poznański **(2.200 rob.)** 3 dni, Leonhart **(1.200 rob.)** 4 dni, Eisert **(1.000 rob.)** 2 dni i t. d. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych i niezarejestrowanych wraz z rodzinami sięga liczby 150.000. Armja bezrobotnych w Łodzi wcale nie świadczy o „radosnej twórczości" sanatorów.

* * *

Strajk w hucie „Bismarka". W hucie „Bismarka" wybuchł częściowy strajk robotników w tokarni rur o podłożu ekonomicznem. Strajk został spowodowany nieustępliwością dyrekcji, która odmówiła wypłaty zaliczek świątecznych.

Warto podkreślić, że huta „Bismarka" w oficjalnym bilansie za ostatni rok obrachunkowy wykazała z górą 5 miljonów 600 tysięcy złotych czystego zysku.

Słownik esperancki.

W lokalu redakcji „Przedwiośnia" przy ul. Wspólnej 25 oraz w sekretarjacie przy ul. Leszno 49 jest do nabycia najnowszy „Pełny podstawowy słownik języka międzynarodowego Esperanto" — cena zł. 2.50 bez przesyłki, który czytelnikom naszym gorąco polecamy.

Zamówienia i wpłaty z prowincji prosimy kierować bezpośrednio na adres autora tow. Jana Zawady, ul. Zaciszna 1 Warszawa—Czerniaków, Konto P. K. O. 20 845.

Ilustrowana encyklopedja wolnomyślicielska.

Na treść dzieła składają się następujące rozprawy: 1. Kalendarz świecki, 2. Z historji kalendarza, 3. Zarys dziejów ateizmu, 3. Spis czasopism wolnomyślnych z całego świata, 5. Zarys bibljografji dzieł wolnomyślnych, 6. Esperanto a Myśl Wolna, 7. Bezwyznaniowość. 8. Śluby cywilne a rozwody, 9. Kremacja. Cena z przesyłką: 4 zł. 70 gr.

To ciekawe i bardzo pożyteczne dzieło polecamy wszystkim wolnomyślicielom i działaczom społeczno-oświatowym.

Zamówienia skierowywać na adres: **Wydawnictwo „Wolnomyśliciel", Lublin, skrz. pocz. 152. Konto P. K. O. 64.727.**

Prenumerata „Przedwiośnia„ wynosi rocznie zł. 6, kwartalnie zł. 1.50, miesięcznie gr. 50.
Zagranicą—cena podwójna. Cena numeru pojedyńczego **25 gr.**

Redakcja: Wspólna 25, tel. 95-11. Redakcja i administracja czynne codziennie od godziny 5 do 7 wiecz.

Administracja **ul. Leszno 49.** Prenumeratę prosimy wpłacać na Konto czekowe P.K.O. **92-72.**

Wydawca: Komitet Centralny Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy. Redaktor odpowiedzialny **S. Bergazyn,**

Drukarnia „OSTOJA" Warszawa, Tamka 37. 336-73.